

# Seweryna Wysłouch

---

## Światopogląd a poetyka

---

Teksty : teoria literatury, krytyka, interpretacja nr 4 (40), 126-130

---

1978

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

formacji w sztuce współczesnej. Ma swoje uzasadnienie kulturowe, swoją motywację filozoficzną, swoich filozofów i estetyków, programowych twórców, manifesty i prace teoretyczne, swoje imprezy i wydawnictwa. Stosunek do Słowa jest w tej sferze sztuki i kultury tyle destruktywny, co konstruktywny, tyle przeciw, co w interesie. Wizualium pewnego polskiego periodyku literackiego przedstawia się skromnie i rozrywkowo — za *visuals* awangardowych edytorów na Zachodzie stoi machina kulturowa nastawiona na rewolucję w sztuce — jak przystało na rewolucję patetyczną i o obliczu poważnym i surowym — rewolucję dziś już dość zinstytucjonalizowaną i zatapiającą się w ogólnej ewolucji. To i to, jedno żartem i skromniutko, drugie serioznie i w skali wielkich wstrząsów (co najmniej w intencji), skłania do refleksji nad Słowem, występuje w sprawie odpowiedzialności za nie i w sprawie jego odnowy. Wizualium „Miesięcznika Literackiego” pokazuje też, jak od fonii i eufonii można dojść do waloru i koloru, gdy pracuje się na kartce papieru, licząc na czyjeś oko, i w ten sposób tłumaczy przystępnie pozornie zaskakujące i trudne do przełknięcia fenomeny w sztuce dzisiejszej, mające rodowód poetycki i literacki, a przez to pokazuje też mechanizmy ogólnego pomieszania w sztuce i sztuki. Biorąc rzecz z każdej strony, wizualium „Miesięcznika Literackiego” jest to wart zainteresowania materiał do tekstu o „tekstach”, o Tekście do „Tekstów”.

Jacek Wesolowski

## Światopogląd a poetyka

Krystyna Jakowska: *Z dziejów ekspresjonizmu w Polsce. Wokół „Soli ziemi”*. Wrocław 1977 Ossolineum, ss. 204. PAN Komitet Nauk o Literaturze Polskiej. Rozprawy Literackie 19.

Przedmiotem rozważań Krystyny Jakowskiej jest jeden z najbardziej skomplikowanych problemów w nauce o literaturze — ekspresjonizm, który zdominował niegdyś malarstwo, literaturę, film, teatr, a nawet taniec i teraz, po latach, wraca zaznaczając swą obecność w sztuce (co doskonale ukazała poznańska sesja pt. „Ekspresjonizm w sztuce polskiej”, grudzień 1977 r.). Znanie są trudności badaczy niemieckich, którzy próbowali zrekonstruować ekspresjonizm jako prąd literacki, a co dopiero mówić o kłopotach polskich historyków literatury. Fazy ekspresjonizmu niemieckiego nie odpowiadają fazom rozwojowym literatury polskiej, czy można więc w ogóle tu mówić o ekspresjonizmie, czy — co najwyżej — wyróżnić pre- i postekspresjonizm? Toteż o polskich ekspresjonistach mówiło się zazwyczaj mimochodem,

monografii doczekała się jedynie świadomość literacka (E. Kuźma: *Z problemów świadomości literackiej i artystycznej ekspresjonizmu w Polsce*. Wrocław 1976). Problemy kształtu artystycznego pozostały na dalszym planie; na wspomnianej wyżej sesji liryką ekspresjonistyczną zajął się E. Balcerzan w referacie *Ekspresjonizm jako poetyka* — poetyka ekspresjonistycznej prozy to stale temat otwarty. Można więc pogratulować Jakowskiej. Na tle dotychczasowego stanu badań nad ekspresjonizmem jej praca jest z pewnością pracą pionierską. Pionierską nie tylko dlatego, że wypełnia istniejące luki, ale dlatego, że w centrum rozważań stawia tekst literacki. Przedmiotem szczegółowych analiz staje się zupełnie dziś zapomniana powieść J. Wittlina *Sól ziemi*, którą Jakowska konfrontuje z niemieckim ekspresjonizmem, z jego wersją komunijnistyczną, aktywistyczną oraz szczegółowo analizuje jej poetykę. Problematyce tej poświęcone zostały kolejno trzy obszernie rozdziały, których lektura dostarcza czytelnikowi wiele satysfakcji, ujawniając gruntowną znajomość rzeczy, erudycję, a także wyjątkową ostrożność autorki i odpowiedzialność za słowo. Jakowska unika definitywnych rozstrzygnięć, woli stawiać znaki zapytania niż dawać kategorię odpowiedzi, woli badać literackie konkrety niż budować teoretyczne modele. Dlatego nie zastanawia się, czy w ogóle istnieje coś takiego jak „polski ekspresjonizm”, ale śledzi funkcjonowanie ekspresjonizmu w *Soli ziemi*. Czasami nawet ta ostrożność nie jest w pełni uzasadniona. Autor powieści, Józef Wittlin, związany był ze „Zdrojem” — jedyną w Polsce grupą programowych ekspresjonistów, nie ma więc powodów, by traktować go (tak jak np. Kadena) jako pisarza „związanego z ekspresjonizmem pośrednio” (s. 143), tym bardziej że jego twórczość poetycka mieści się w ekspresjonistycznej poetyce (np. *Hymny*). Fakt, że *Sól ziemi* powstała późno (1935), nie kwestionuje ekspresjonistycznej proveniencji. Także w literaturze niemieckiej powieść ekspresjonistyczna (czy, jak kto woli, postekspresjonistyczna) rozwijała się w latach dwudziestych i trzydziestych, co daje się wyjaśnić opornością prozy wobec przemian i nowych prądów (przełom antymodernistyczny także znacznie wcześniej nastąpił w poezji niż w prozie). Na szczególne uznanie zasługuje w pracy Jakowskiej gruntowna analiza *Soli ziemi*. Niewiele utworów z XX-lecia międzywojennego doczekało się tak skrupulatnego i wszechstronnego omówienia! Czy wszystko, co zostało tu powiedziane, oznacza, że książka Jakowskiej nie daje krytykowi okazji do polemiki? Że powinna zostać przyjęta pełnym szacunkiem milczeniem? Albo pochwalną laurką? Z pewnością nie. Daje okazję do dyskusji, jak każda ciekawa i inspirująca praca. A więc przede wszystkim dyskusyjne jest ujęcie ekspresjonizmu jako prądu. Czym jest prąd literacki? H. Markiewicz w swojej definicji kładzie nacisk nie tylko na rozmaite elementy składowe prądu (filozofia, ideologia i poetyka: kompozycja, gatunek, styl), lecz także na powiązania tych ele-

mentów, na ich wzajemne relacje, na *systemowość*<sup>1</sup>. Tymczasem Jakowska kwestionuje właśnie systemowość ekspresjonizmu. Idzie za sugestiami badaczy niemieckich, którzy uważają ekspresjonizm przede wszystkim za postawę, przejaw odrębnej świadomości (por. s. 11). Posłużmy się cytatem: „ekspresjonizm charakteryzuje się jednak tym, że bardziej niż prądem literackim — jest prądem «filozoficznym»: bardziej niż sposobem pisania — sposobem myślenia” (s. 126).

Jakie są konsekwencje takiego stanowiska? Przede wszystkim ekspresjonizm zostaje zrównany ze zjawiskami tego typu co egzystencjalizm czy katastrofizm. Są to przecież także swoiste „postawy”, „przejawy odrębnej świadomości”, „sposoby myślenia”. Ale te „postawy” nie stworzyły własnych poetyk. Nie są prądami literackimi. Inaczej ekspresjonizm. Wykształcił własną poetykę, *jest prądem* — właśnie poetyka, „rozjątrzona forma” rzucała się w oczy czytelnikom i decydowała o takich, a nie innych krytycznych etykietkach... Bądźmy jednak lojalni wobec autorki. Jakowska nie neguje istnienia poetyki ekspresjonistycznej. Nie chce tylko dostrzec w ekspresjonizmie *systemu*. Traktuje osobno „filozofię” ekspresjonistyczną i osobno „formę”, o czym świadczy (prócz deklaracji wstępnych) układ kompozycyjny pracy, w której poetyka omówiona została na końcu, po komunioistycznych i aktywistycznych treściach. Ale chociaż autorka nie chce szukać relacji między światopoglądem a poetyką, relacje takie istnieją! Przekonują o tym właśnie wyniki badań Jakowskiej. Rzeczowa, solidna analiza *Soli ziemi* daje doskonałą okazję do strukturalizacji materiału, do wiązania elementów w system! Dopowiedzmy więc to, czego nie zechciała dopowiedzieć autorka, pokażmy, że poetyka *Soli ziemi* jest całkowicie zdeterminowana ekspresjonistyczną filozofią.

Idee komunioizmu, utożsamienie się z cierpiącą ludzkością, Jakowska ukazuje w tematyce powieści Wittlina, a ściślej — w wyborze i koncepcji bohatera, którym jest — rzecz charakterystyczna — prostaczek, ciemny Hucul, analfabeta, Piotr Niewiadomski. Obszernie charakteryzuje tego bohatera na tle literatury polskiej

<sup>1</sup> „prąd literacki jest kompleksem cech ideowych, cech świata przedstawionego oraz cech gatunkowo-kompozycyjnych i językowych. Jego swoistość, niepowtarzalność tkwi zazwyczaj nie w poszczególnych elementach, bo te znaleźć możemy także w prądach wcześniejszych i równoległych, ale w nasileniu ilościowym tych cech oraz w układzie całości, którą cechy te tworzą. Wyróżniamy w niej pewne związki, częściowo genetyczne i funkcjonalne zarazem (np. między ideologią a kompozycją), częściowo tylko funkcjonalne (np. między jakościami emotywnymi a środkami formalnymi), będące uogólnionym odwzorowaniem związków zachodzących w konkretnych dziełach literackich. Stąd też nasuwa się określenie, że prąd literacki jest tworem ukształtowanym strukturalnie czy może też — jeśli wolno zaproponować taki termin — ma charakter strukturoidalny” (*Główne problemy wiedzy o literaturze*. Kraków 1966, s. 195—196).

i obcej oraz na tle tradycji filozoficznych (Rousseau, franciszkanizm). Ale ów komunizm widoczny jest także w narracji i stylistyce utworu. Jakowska to sygnalizuje na końcu I rozdziału, pisząc: „Ponieważ jest to zagadnienie języka powieści, zajmiemy się nim w trzecim rozdziale pracy — obecnie zaś przeanalizujemy treści, które nam przez medium Piotra przekazano” (s. 61). I dopiero w III rozdziale, osobno, analizuje postawę narratora, przyjmującego w licznych partiach tekstu punkt widzenia Piotra, który nie rozumiejąc świata, ujmuje rzeczywistość w kategoriach mitu i baśni. W ten sposób komunizmowe idee zostały nie tylko wyrażone *expressis verbis* w *Prologu*, ale *zdeteterminowały kształt powieści*, zdecydowały o konstrukcji narratora i stylizacji baśniowej w *Soli ziemi*.

Podobnie rzecz ma się z aktywizmem. „Aktywistyczne treści” — protest przeciwko instytucjonalizmowi, totalitaryzmowi, a przede wszystkim przeciwko reifikacji człowieka i wojnie — widoczny jest *nie tylko* w tematyce utworu Wittlina, o czym obszernie traktuje rozdział II, lecz przede wszystkim w animizującej i reifikującej metaforyce, w stylizacji baśniowej i mitologizacji zjawisk, która sprawia, że fakty takie jak wojna czy wojskowa Subordynacja (przez duże S!) urastają do zdemonizowanych, irracjonalnych potęg, wobec których człowiek jest całkowicie bezsilny. Subtelne analizy Jakowskiej przekonują, że nie ma tu rozdziału na „treść” i „formę”, że idee ekspresjonistyczne przeniknęły do *Soli ziemi* i całkowicie zdeteterminowały jej konstrukcję: sposób narracji, metaforykę, styl. Ze ekspresjonizm w prozie nie tylko istnieje, — ale choć Jakowska nie chce tego przyznać — ma charakter *systemowy*. Nie same „idee” i nie sam „styl” o nim decydują. Dlatego też trudno się zgodzić z autorką, gdy za ekspresjonistę uważa Kadena (tego od powieści politycznych, nie od *Zawodów!*), albo też za powieść ekspresjonistyczną uznaje *Palę Paryż* Brunona Jasieńskiego.

Mimo że Jakowska odżegnuje się od tworzenia „modeli”, z jej rozważań daje się wyczytać, jaki wzorzec powieści ekspresjonistycznej milcząco przyjęła. Powieść ekspresjonistyczna według niej to utwór zrywający z poetyką realizmu, z realistyczną motywacją (ekspresjonistyczna wizja determinuje irrealizm), a więc utwór posługujący się fantastyką, baśnią, mitem (z tego też zapewne względu zaliczony został do tego gatunku *Palę Paryż*). Dlatego to rozważania o poetyce *Soli ziemi* zorientowane są nie na ukazywanie relacji istniejących między światopoglądem a kształtem artystycznym, ale na konfrontację z powieścią realistyczną. Tymczasem *Sól ziemi* spełnia warunki realistycznej motywacji. To Piotr Niewiadomski, nie narrator, mitologizuje rzeczywistość, a narracja prowadzona z jego punktu widzenia zostaje opatrzona ironicznym cudzysłowem. Można nawet mówić o typowości bohatera i sprawdzalności realiów. Powieść Wittlina zostaje więc potraktowana przez autorkę jako kontaminacja, doskonała symbioza

realizmu i ekspresjonizmu. Czy takie postawienie sprawy jest słuszne? Czy powieść ekspresjonistyczna *musi* posługiwać się fantastyką i irracjonalną motywacją? Nie byłabym tego pewna. Ekspresjonistyczne tło dla *Soli ziemi* stanowią w pracy Jakowskiej najczęściej dramaty (Zegadłowicza, Zarembiny oraz niemieckich ekspresjonistów), znacznie rzadziej — ekspresjonistyczna proza (*Człowiek jest dobry* L. Franka). Wynika to z faktu, że Jakowska kontekst historycznoliteracki zawężyła do okresu, w którym ekspresjonizm był żywotny jako prąd (granica staje się w takim ujęciu połowa lat dwudziestych). Budzą się tu wątpliwości, czy rygorystyczne ograniczenie kontekstu datami historycznoliterackimi jest w pełni uzasadnione, skoro powoduje wyeliminowanie prozy (właśnie prozy) z rozważań? Przecież sama *Sól ziemi* ukazała się dopiero w 1935 roku! A gdyby — zakładając opóźnienie prozy — włączyć tu niemiecką powieść z końca lat dwudziestych i trzydziestych (szczególnie *Berlin Alexanderplatz* A. Döblina — utwór o bardzo podobnej koncepcji bohatera), może by się okazało, że fantastyka i irracjonalna motywacja nie są ani koniecznym, ani wystarczającym elementem powieści ekspresjonistycznej. Czy można zresztą mówić o irracjonalnej motywacji w prologu *Soli ziemi*? A przecież wszyscy są zgodni co do tego, że *Prolog* jest „typowo ekspresjonistyczny”! Czy nie należy więc wyróżników ekspresjonistycznej prozy szukać gdzie indziej — w ekspresjonistycznym światopoglądzie, który *determinuje* poetykę utworu: określoną postawę narratora, typ metaforyki, wybór wzorców stylizacyjnych? Kreacja narratora *Soli ziemi*, ambiwalencja jego postaw (utożsamianie się z bohaterem i ironiczny dystans wobec niego) została przez Jakowską precyzyjnie zanalizowana. Dziś tylko trzeba by się upomnieć o rekonstrukcję kategorii czytelnika, tego „wnuka i prawnuka”, do którego się narrator zwraca i którego chce o słuszności swojej ideologii przekonać.

I jeszcze jedno. Jakowska omawia *Sól ziemi* jako całość skończoną, tymczasem była ona pierwszą częścią zamierzonego cyklu. Jest to widoczne w fabule, która pozostała poza obrębem rozważań, a która nosi wyraźne znamiona ekspozycji. Nie tylko nie zamyka (bo nie musi zamykać) dziejów Piotra, ale wprowadza i rozbudowuje sylwetkę Bachmatiuka, który potraktowany szerzej niż inne postacie epizodyczne, w końcu przesłania sylwetkę głównego bohatera. Jak miały wyglądać dalsze części powieści? Nie Piotr Niewiadomski miał być ich bohaterem — ta skąpa informacja autorki nie zaspokaja czytelniczej ciekawości....

Przedstawione tu wątpliwości i znaki zapytania ukazują problemy, z którymi każdy zajmujący się ekspresjonizmem musi się jakoś uporać, które musi rozstrzygać na swój własny rachunek, wiedząc dobrze, że każde rozwiązanie będzie dyskusyjne. Natomiast w niczym nie kwestionują walorów świetnej pracy Jakowskiej — pierwszej rzetelnej analizy ekspresjonizmu w prozie.

Seweryna Wystouch